Nr. 385. We Lwowie, piątek dnia 19 sierpnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Nowa Września.

Lwów, 18 sierpnia.

Z Bukowca donoszą pod datą onegdajszą: Wczoraj przybył tu poseł do parlamentu dr. Alfred Chłapowski i przedsięwziął obszerną ankietę w sprawie wydarzeń w szkole tutejszej. Pan poseł przesłuchał rodziców pobitych dzieci i zbadał ślady obrażeń na dzieciach samych. Szczególnie silne znaki stwierdzone zostały u małego Ignasia Domagały, którego ojciec zaskarżył nauczyciela do prokuratora. Pierwszy termin odbędzie się w środę w Kuślinie u komisarza o godz. 3 popołudniu. Ignaś pokryty jest sińcami na ręku, ramieniu i szyi. Na ręku ma bliznę. Tak samo ma bliznę Józef Słociński. Roman Koza zeznaje, że go nauczyciel chwycił za gardło i dusił. Inne dzieci czynią również zeznania o pobiciu. Świadkowie pełnoletni gotowi są przysiądz, że Ignaś Domagała miał głowę opuchłą. Sołtys Kruma zeznaje, że nauczyciel zapowiedział mu, że będzie dzieci bił, „dass sie schwarz werden“. Kilku innych świadków pełnoletnich zeznaje, że landrat groził, iż w danym razie rząd cofnie subwencję szkole, a posunął się nawet do groźby, zdolnej do wzniecenia jak największego niepokoju, a mianowicie, że dzieci będą zabierane ojcom i matkom do rządowych zakładów przymusowego wychowania. Stwierdzono dalej, że Ignasiowi Domagale podarł nauczyciel dwa ubrania. Pełnoletni świadkowie zeznają, że na podwórzu, na którem zaszły drastyczne sceny, było szkło, które kaleczyło bose nogi dzieci. Sołtysowi Krumie zagroził landrat złożeniem z urzędu.

Żandarmskie wizyty coraz częstsze. Pan poseł zorganizował prawną obronę dzieci i postępowanie w drodze urzędowej przeciw nauczycielowi. Stwierdzonem też zostało, że landrat zrazu zwrócił się przeciw nauczycielowi i zgromił go za jego zachowanie się wobec dzieci a potem dopiero wygłosił swoją groźbę co do przymusowego wychowania.

Stwierdzono dalej, że nauczyciel dopiero wtedy wniósł ze swej strony zażalenie do władzy przeciw dzieciom, gdy dowiedział się, że stary Domagała zaskarżył go u prokuratora.

Ten szczegół jest ważnym, albowiem jest dowodem, ze skarga nauczyciela była tylko aktem samo-obrony, ale nie wypływała z rzeczywistego złego zachowania się dzieci. W takim razie bowiem, czemuż p. nauczyciel dawniej ich nie skarżył.

Akcja ratunkowa

zarządu głównego S. K. r. z powodu klęski posuchy tegorocznej.

Jeszcze nie przebrzmiały wołania o pomoc z powodu zeszłorocznych powodzi i gradobić, jeszcze rachunki Zarządu głównego z przeprowadzonej akcji ratunkowej nie zostały zamknięte, a oto już nowa klęska powołała zarząd główny towarzystwa kółek rolniczych do czynu.

W ubiegłym tygodniu pod datą 10 b. m. wysłaną została do wszystkich kółek rolniczych w kraju odezwa, wraz z kwestjonarjuszem zawierającym pytania w tej formie postawione, że odpowiedzi na nie muszą dać prawdziwy obraz klęski spowodowanej posuchą.

Odezwa ta brzmi:

„Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas rozpaczliwe głosy o klęskach, spowodowanych tegoroczną posuchą. Powołani do opieki nad gospodarstwami małej własności, musimy szukać dla was pomocy. Wołając jednak o pomoc, musimy się oprzeć na szczegółowych datach. Reprezentując poważne towarzystwo, nie możemy wystąpić wobec władz rządowych i krajowych a ewentualnie wobec społeczeństwa z ogólnikami, że jest źle, że posucha straszne szkody wyrządziła, lecz wystąpienie nasze poprzeć musimy dowodami i wykazami.

W tym celu rozsyłamy do zarządów wszystkich kółek rolniczych arkusz z pytaniami. Na pytania te bezzwłocznie — najdalej do 8 dni musimy otrzymać odpowiedź. Niebawem bowiem przyjeżdża do naszego kraju prezydent ministrów J. E. Koerber. Przed nim, jako przed głową rządu, stanąć chcemy z żądaniami pomocy, a im lepiej uzbrojeni staniemy, tem śmielej możemy żądać, tem łatwiej zdołamy pomoc uzyskać.

Nie lekceważcie zatem sprawy, nie ociągajcie się z odpowiedzią, jeżeli posucha wyrządziła wam szkody. Spełnieniem naszego żądania działacie na swą korzyść, zaniedbaniem odpowiedzi i sobie nie pomożecie i innym zaszkodzicie. W odpowiedziach trzymać się ściśle prawdy i zgodnie z rzeczywistym stanem przedstawić rozmiar klęski.

Odpowiedź musimy mieć najpóźniej do 23 sierpnia; aby mieć kilka dni na rozpatrzenie i ułożenie zebranych dat.

Oczekujemy w nadziei, że szanowny zarząd spełni swój obowiązek“.

Prócz tego wysłał zarząd główny Tow. Kółek roln. petycję do ministerstwa rolnictwa z postulatami, mającymi za cel złagodzenie klęski.

Tortury w Hiszpanji.

Do pism niemieckich donoszą z Madrytu, że władze tamtejsze wytoczyły proces wydawnictwu największego i najpoważniejszego w Madrycie pisma *El Imparcial* i wychodzącemu pod tem samem wydawnictwem pismu ilustrowanemu *El Grafico*, z powodu, że oba te pisma pomieściły w swych łamach artykuły o torturach w Alcala del Valle.

W ten sam sposób postąpiły niedawno władze madryckie z pismem *Diario Universal*, wychodzącem w Madrycie i z barcelońskiem pismem *Diluvio*. Wiadomości o torturowaniu więźniów, pomieszczone przez te pisma, ogłosiły już i pisma francuskie z dosadnymi komentarzami.

Dotychczas wszystkie pisma hiszpańskie, z wyjątkiem niewielu radykalnych, milczały z początku o tem zawzięcie, dopiero później, gdy sprawa cała stała się już zanadto głośną, napisały o niej dokładniej.

Jak wiadomo, wybuchł przed rokiem, w sierpniu 1903, w Alcala del Valle w prow. Sewilli, strejk robotników rolnych. W ciągu strejku przyszło do zaburzeń z powodu prowokacyjnego zachowania się żandarmerji. Jeden ze strejkujących strzelił do żandarmów z rewolweru. Żandarmi aresztowali siedmdziesięciu strejkujących, dopatrując się w nich „anarchistów“. Aresztowanych pomieszczono w koszarach żandarmerji, gdzie rozpoczęło się śledztwo na sposób średniowiecznej inkwizycji.

Sprawozdawca dziennika *Grafico* wychodzącego w Alcala del Valle, rozmawiał z owymi chłopami, których żandarmi torturowali. Wiadomości, jakie zebrał potwierdzają w zupełności wszystko to, co o tej sprawie pisały pisma francuskie. Żandarmi, chcąc zmusić chłopów do przyznania się, że są anarchistami, bili ich kijami po piętach, siekli rózgami do krwi tak, że bitym z pleców skóra odpadała kawałkami, wielu chłopom wbijano drzazgi za paznogcie, ściskano maszynkami palce tak silnie, że im skóra i kości pękały, oraz osadzano ich na rozżarzonych węglach.

Wszyscy ci pozostali kalekami na całe życie; skutki tych tortur u większej części tych chłopów, są straszne. Kilku z nich uciekło za granicę; reszta, która siedziała dotychczas w więzieniach, została w ostatnich dniach — ułaskawioną.

Z naszych zdrojowisk.

Truskawiec w sierpniu.

Dzień 7 sierpnia przyniósł nam znowu dwie atrakcje sezonowe, oto festyn i koncert p. Ireny Wienkowskiej.

Kółko młodzieży urządziło na deptaku zabawę, która trwała blisko 5 godzin i dostarczyła kuracjuszom świeżych wrażeń. Festyn był urozmaicony tombolą i loterją wyposażoną w piękne fanty, oprócz tego kursowała ruchem bardzo ożywionym poczta, przynosząc pięknym paniom liczne niespodzianki. Wieczorem przy dźwiękach muzyki i w blaskach sztucznych ogni ciągnęły długie szeregi rozbawionych gości, obsypując się kwiatami i confetti. Sprzedaż biletów, kart, bukietów, confetti, dokonana nadobnemi rączkami gwiazd sezonu, dała rezultat świetny, bo przyniosła kilkaset koron, które przeznaczono na pogorzelców Brzeska. Wieczorem znowu towarzystwo truskawieckie miało prawdziwą biesiadę artystyczną, podczas koncertu panny Wienkowskiej, z współudziałem poety p. H. Zbierzchowskiego. Doborowa publiczność, która wypełniła salę po brzegi, wyniosła jak najprzyjemniejsze wrażenia.

Panna Wienkowska przedstawiła się nam jako utalentowa śpiewaczka. Choć zła akustyka sali sprawiła, że śpiew nie mógł wyjść w całej swej piękności, to jednak można było w p. W. poznać artystkę bardzo sympatyczną. To też publiczność nie żałowała szczerych oklasków, a nawet po drugim punkcie programu obdarzyła artystkę dwoma bukietami, zasypując przy tem scenę kwiatami.

P. Zbierzchowskiemu lichy tutejszy fortepian nie pozwolił rozwinąć swego talentu, choć — jak zawsze to czyni — okazał niepospolite zdolności artystyczne. Urozmaicenie wieczoru stanowiło odczytanie przez p. Zbierzchowskiego własnej humoreski „O muzyce stosowanej.“ Kasowo koncert wypadł dobrze, czem koncertanci przyczynili się do rozszerzenia tut. kaplicy.

Po koncercie odbył się reunion, na którym tańce ochocze przeciągnęły się późno w noc. *B. C.*

Wojna Japonji z Rosją.

Ranni rosyjscy z pod Wafanku.

Korespondent *Berliner Tageblattu*, pułkownik Gaedke, podaje w ostatniej korespondencji z Inkou, przed zajęciem go przez Japończyków, bardzo ciekawe szczegóły o skutkach japońskiego ognia podczas bitwy pod Wafanku.

Z liczby ran, otrzymanych przez żołnierzy — pisze on — czwarta część przypada na rany, wyrządzone przez pociski artylerji japońskiej. Stosunek ten, jak się zdaje, jest wyższy niż w wojnach poprzednich. Co się tyczy poległych, stosunek ten przedstawia się jeszcze bardziej rażąco, bo też rany zadane przez wybuchające pociski należą zawsze do bardzo ciężkich, gdy tymczasem rany od japońskich kul karabinowych są stosunkowo bardzo lekkie. Zwłaszcza przebieg gojenia się ran zadanych w płuca i żołądek jest bardzo zadowalający. Trafiając w kość, kula japońska nie trzaska jej, lecz przebija na wskroś, pozostawiając gładki otwór. Nawet rany w głowie okazywały się niekiedy lekkiemi. Wielu ranionych nie zauważyło nawet w czasie boju, że otrzymali rany. O niezwykłej skuteczności nowoczesnego ognia artyleryjskiego świadczy to, że na jednej z bateryj rosyjskich pozostało po dzesięciominutowej walce artyleryjskiej zaledwie 10 ludzi nietkniętych na ogólną liczbę 120 żołnierzy, stanowiących obsługę dział. Straszliwszem wszakże od strat materjalnych jest wstrząśnienie nerwowe, wywołane przez ogień artyleryjski. Nawet ludzie, stojący dość daleko od baterji, podlegają w krótkim czasie okropnemu wstrząśnieniu moralnemu pod wrażeniem tych druzgoczących, sprawiających zamęt w głowie ryków, świstów, syków, trzasków, wybuchów ognia i dymu.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Portu Artura.

Czifu. Biuro Reutera donosi: Japończycy wtargnęli do zatoki Gołębiej i ruszyli z Palinczen (2 mile na północ od Port Artura) na twierdzę. Ostatniej nocy bombardowano Port Artura z zatoki Gołębiej.

Londyn. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą, generał Stössel nie przyjął warunków kapitulacji Portu Artura, natomiast z podziękowaniem przyjął propozycję, aby ludność cywilna opuściła Port Artura.

Pogrom floty władywostockiej.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, iż opancerzony krążownik „Rossija“, podczas walki z flotą admirała Kamimury odniósł tak ciężkie uszkodzenia, iż zatonął w drodze do Władywostoku.

Koszta wojenne Rosji.

Petersburg. (Rosyjska agencja telegraficzna). *Prawit. Wiestnik* pisze: Według ogłoszonego dnia 13 maja b. r. rządowego wykazu o sumach, stojących do dyspozycji na cele wojny, wynosiły one z początkiem wojny 300 miljonów rubli. W czasie do 13 sierpnia we wszystkich działach administracji państwowej oszczędzono kredyt wojenny w sumie 257½ miljonów rubli. Z tego wynika, że uzyskana z 5%-wej pożyczki, opiewającej nominalnie na 800 miljonów franków, suma jest jeszcze nietknięta. W ostatnich zaś dniach zarządzona emisja nowej pożyczki tem się tłómaczy, że wczesne uzupełnienie zapasów i urządzeń wojennych jest konieczne i że spieniężenie seryj wymaga dłuższego czasu. Co się tyczy formy nowej pożyczki należy zauważyć, że bilety renty państwowej są w Rosji bardzo rozpowszechnionym typem papierów wartościowych i szczególnie w czasach wojennych bardzo wygodnym, gdyż nie podlegającym wahaniu się kursu. Służą one często za środek zapłacenia osobom prywatnym. Realizacja 100 miljonów nowej pożyczki jest już zapewniona.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Rocznica urodzin cesarza.

Petersburg. Z okazji urodzin cesarza Franciszka Józefa odbył się dziś u cara obiad galowy, na który zaproszony był także austro-węgierski ambasador.

Wiedeń. Z okazji urodzin cesarza odbyły się dziś we wszystkich kościołach i świątyniach nabożeństwa, w obecności naczelników władz cywilnych i wojskowych. Gmachy publiczne są udekorowane.

Budapeszt. Wszystkie dzienniki zamieszczają dziś wstępne artykuły na cześć cesarza z okazji urodzin, podnosząc znaczenie jego rządów i wielbiąc go jako panującego. Gmachy publiczne i wiele domów udekorowanych. W kościołach odbyły się nabożeństwa.

Ischl. Z okazji urodzin odbyła się dziś w kaplicy w willi cesarskiej msza św. wobecności monarchy i rodziny. W innych kościołach odprawiono nabożeństwa.

Kraków. Z powodu rocznicy urodzin cesarza odegrały wczesnym rankiem muzyki wojskowe pobudkę. O g. wpół do 9 rano na Błoniach odbyła się msza polowa wobec załogi, a następnie defilada wojsk przed głównodowodzącym Horsetzkim. W katedrze na Wawelu odprawił biskup Nowak o rano uroczyste nabożeństwo w obecności przedstawicieli władz.

Z Opawy.

Opawa. Wczoraj podczas capstrzyku, urządzonego w wilję urodzin cesarza, przyszło do demonstracyj antidynastycznych. Gdy muzyka zagrała hymn ludowy, licznie zebrany na ulicach tłum począł śpiewać „Wacht am Rhein“. Pomimo wezwań policji tłum nie chciał ustąpić, tak, że policja musiała dobyć szabel i dokonała licznych aresztowań.

Zwołany na dziś wiec niemieckl rozpoczął swe obrady o godz. 9 rano. W wiecu bierze udział około 10.000 osób. Przewodniczył wiceburmistrz Opawy dr. Krommer. W przemowie powitalnej dr. Krommer podniósł, że zgromadzenie dzisiejsze nie jest zgromadzeniem jakiegoś stronnictwa, ale potężną manifestacją Niemców ze Śląska.

Jako pierwszy zabrał głos poseł do sejmu śląskiego p. Türk, szenererowiec. Powiedział on, iż do klęsk elementarnych, jakie nawiedziły Śląsk w roku ubiegłym, przyłącza się nowa narodowa strata spowodowana przez antyniemieckie zarządzenia rządowe, zmierzające do zeslawizowania niemieckich seminarjów. Rząd poświęcił Niemców; aby tylko ugłaskać obstrukcję czeską i zadowolić Koło polskie. A może pragnie zyskać nową większość dla załatwienia ugody węgierskiej? Czesi, którzy przez 3 dni rabowali domy niemieckie i obrzucali błotem orła cesarskiego, którzy w jaskrawy sposób zawsze objawiali swoją nienawiść do Austrji, otrzymują od rządu miljonowe podarki. I tak Praga otrzymała 16 miljonów, dla akademji sztuk pięknych przeznaczono 3 miljony.

Niemcy zaś ze Śląska, nawet wobec ciężkich klęsk elementarnych, nie otrzymują żadnej pomocy. Jeżeli Niemcy pragną w obecnej chwili coś osiągnąć, jeżeli chcą zapobiedz slawizacji Śląska, to muszą wszystkie stronnictw niemieckie zawołać ministerstwu: „Tak dalej nie pójdzie!“ Niemiecka obstrukcja przyjdzie w miejsce czeskiej, jeżeli zadowolenie Czechów ma nastąpić kosztem Niemców.

Następnie przemawiali posłowie Schreiter, Hofmann i Wolf.

Zgromadzeniu przedstawione zostały następujące rezolucje:

1) Wiec niemiecki widzi w zamierzonem utworzeniu paralelek słowiańskich przy seminarjach nauczycielskich w Opawie i Cieszynie jeden z najśmielszych kroków całej dotychczasowej akcji zmierzającej do wydania drogiego Niemcom szkolnictwa na Śląsku na pastwę Słowian;

2. Wiec widzi w tem zarządzeniu urzeczywistnienie się całego planu, zmierzającego, aby spokojny niemiecki Śląsk wydać na łaskę „mniej wartego“ i na „niższym stopniu kultury“ stojącego narodu.

3. Wiec jest przekonany, że podobne kroki nawet najspokojniejszego Niemca pozbawią wszelkiej łączności z państwem i zabiją w nim wszelkie patrjotyczne i dynastyczne uczucia.

4. Wiec wzywa rząd, aby natychmiast odwołał wydane zarządzenia.

6. Wiec wzywa rząd do zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego i daje wyraz swojemu przekonaniu, że tylko przez należyte popieranie niemieckości, Austrja istnieć może, w przeciwnym bowiem razie niebawem się rozpadnie.

Po zgromadzeniu ma się odbyć pochód uroczysty przez miasto, a program jego jest następujący: Na czele pochodu będzie niesiona czarna chorągiew, następnie zaś dwa miecze z napisem: „Deutsches Recht — Deutsche Treue.“ Na następnych chorągwiach o kolorach czarno-czerwono-złotych będą umieczone napisy: „Heraus mit der deutschen Staatssprache!“ „Wir wollen keine slavische Paralellclassen!“ „Hände weg von unserer deutschen Schule!“ „Deutsch auf ewig sollst Du bleiben Schlesien — unser Vaterland!“ Budynek rządowy na ulicy Herrengasse jest od godziny 9 rano otoczony przez policję.

Opawa. (Tel. wł.). Po p. Türku przemawiał poseł Schreiter, który domagał się zaprowadzenia języka niemieckiego, jako języka państwowego.

Następnie odczytano telegramy. Podczas odczytywania telegramu od p. Demla, posypały się żywe protesty i okrzyki zwrócone przeciw Demlowi. Jeden z uczestników wiecu zaproponował, aby ten telegram odesłano Demlowi z powrotem.

Następnie zabrał głos p. Franciszek Hoffmann. Uczestnicy wiecu ciągle mu przerywali i wzywali, aby złożył mandat. P. Hoffmann przyrzekł w ostatniej chwili wziąć udział w wiecu i bronił się przed zarzutem, jakoby wiedział coś o zaprowadzeniu klas paralelnych na Śląsku przed wydaniem odnośnego rozporządzenia i konferował w tej sprawie z dr. Koerberem.

Mimo to p. Hoffmann wskutek ciągłych przerywań nie mógł dłużej przemawiać i rychło skończył.

Następnie przemawiał p. Wolf, poczem uchwalono przytoczone powyżej rezolucje.

Po zgromadzeniu odbył się pochód. Gdy uczestnicy pochodu doszli do Herrengasse, przy której znajduje się pałac prezydenta kraju hr. Thuna i ujrzeli, iż ulica ta zamkniętą jest przez policję, przełamali kordon policyjny i udali się przed pałac prezydenta kraju, gdzie zaczęli wołać: „Abzug Thun i śpiewać „Wacht am Rhein“ i inne pieśni niemieckie.

Burmistrz Rochowansky odmówił wzięcia udziału w obchodzie, danym przez prezydenta kraju, z okazji urodzin cesarza, motywując to tem, że w obecnej chwili nie jest stosowne dla burmistrza, aby brał udział w uroczystościach na cześć cesarza.

Zatarg Turcji z Ameryką.

Wiedeń. *Zeit* donosi, że konflikt amerykańsko-turecki gotów się ponownie zaostrzyć. Mianowicie konsul amerykański skonstatował, że wręczona mu przez Portę nota, jako odpowiedź, zawiera liczne ograniczenia i dwuznaczności. Dlatego poseł amerykański widział się zmuszonym ustnie kategorycznie oświadczyć wielkiemu wezyrowi, że zerwie wszelkie stosunki z Portą w razie, jeżeli nota ta nie będzie zmienioną tak, aby nie było żadnej wątpliwości, co do poczynionych Ameryce koncesyj. Wielki wezyr udał się bezzwłocznie do sułtana, u którego bawił do późnej nocy. Wczoraj rano zebrała się rada ministerjalna w Ildiz Kiosku, a obrady jej dotąd jeszcze nie są ukończone.

Nicea. Król Jerzy grecki odjechał dziś na yachcie „Amphitryte“ do Tryjestu.

KRONIKA.

Lwów 18 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +21° R. Pogoda.

† Leon Marjan Wild, członek centr. zarządu związku nar. polskiego w Ameryce, Lwowianin, syn śp. Karola Wilda, księgarza, zmarł w Chicago po długiej chorobie, przeżywszy lat 44 i osierocając żonę, Marję z Chrzanowskich i dwoje dzieci.

Rocznica urodzin cesarza. Dzień dzisiejszy, rocznicę urodzin cesarza powitało 24

salw armatnich, danych ze stoków cytadeli. Następnie muzyki wojskowe przeciągały ulicami miasta, grając rozmaite marsze. O godz. 9 rano odbyła się na błoniach Janowskich msza polowa dla wojska, a następnie defilada całego korpusu przed komenderującym gen. Fiedlerem. O godz. 9 odbyła się uroczysta msza św. w archikatedrze lwowskiej, na którą przybyli naczelnicy władz autonomicznych, rządowych i wojskowych. Mszę św. odprawił ks. arcybiskup Bilczewski.

W południe reprezentanci władz i instytucyj, prezydjum rady miejskiej itd., składali na ręce namiestnika życzenia dla cesarza. Popołudniu o godzinie 4 odbył się obiad na 72 nakryć. W chwili, gdy namiestnik wzniósł toast na cześć cesarza, zabrzmiało z cytadeli 24 strzałów armatnich.

Uroczyste nabożeństwa na intencję cesarza odbyły się także we wszystkich naszych kościołach i cerkwiach.

= **Pobyt dra Koerbera we Lwowie.** Szczegóły pobytu prezydenta ministrów w naszem mieście nie są jeszcze ustalone. To jednak jest już pewne, że dr. Koerber uczestniczyć będzie w uroczystem poświęceniu i oddaniu kuratorji do użytku budynku muzeum przemysłowego; uroczystość ta odbędzie się w dniu 1 września przedpołudniem. Nadto zwiedzi dr. Koerber jeden z inwestycyjnych zakładów miejskich, a to, albo rzeźnię, lub zakład elektryczny.

Dr. Koerber przybędzie do Lwowa we wtorek dnia 30 bm. i zabawi przez środę i czwartek do południa; odjazd nastąpi o godzinie 1 popołudniu.

= **Miejska fundacja im. Franciszka Józefa.** W przystrojonej zielenią i biustem cesarza sali magistratu lwowskiego jawiło się dziś w południe kilku staruszków z marsowemi minami, w steranych ale, jak na paradę należy, przyzwoicie wyczyszczonych mundurach inwalidów wojskowych. Dziś bowiem, jako w dzień urodzin cesarza, miasto Lwów składa jeden z dowodów czci i miłości dla dobrotliwego monarchy, udzielając paru inwalidom wojskowym lub też wdowom po inwalidach zasiłki pieniężne w kwocie po 144 kor. dla pierwszych, a po 120 kor. dla drugich.

Ten akt dobroczynny powtórzył się dziś po raz siedmdziesiąty piąty, jak po raz 75-ty obchodzi Lwów uroczystość urodzin Franciszka Józefa I. Na pamiątkę i z okazji pierwszego obchodu tych urodzin, dnia 14 sierpnia 1849 r. ówczesny wydział miejski na wniosek przełożonego magistratu „c. k. radcy rządowych kra-jowych" Karola von Hoepflingen-Bergendorfa uchwalił utworzyć fundację miejską imieniem Franciszka Józefa na udzielanie w rocznicę urodzin monarchy wsparć inwalidom wojskowym, którzy z lwowskiego okręgu poborowego dostarczeni do wojska, służyli w latach 1848 i 1849, uczestniczyli w wojnie z Węgrami, a ranieni stali się niezdolnymi do służby. W akcie fundacyjnym zastrzeżono, że otrzymywanie zasiłku z tej fundacji nie odbiera prawa do pensji, należnej inwalidom ze skarbu państwa. A jakkolwiek dziś już nie ma weteranów z wyprawy węgierskiej, miasto Lwów wypłaca i nadal procenta od kapitału inwalidom wojskowym z lwowskiego okręgu poborowego, czcząc nieprzerwanie pamiątkę urodzin monarchy.

W akcie wręczenia zasiłków uczestniczył wiceprezydent miasta p. Michalski, oraz radni Bardasz i Bieniecki. Zasiłki otrzymali: a) inwalidzi: Ignacy Dreher, Józef Kotiuszko, Jan Magajkiewicz, Michał Windhardt i Karol Zimmer, oraz b) wdowy po inwalidach: Elka Hescheles, Feiga Meisels, Walerja Michel i Julja Peschek. Po przemówieniu, wyjaśniającem tytuł udzielanego zasiłku, p. wiceprezydent Michalski, wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który zebrani po trzykroć powtórzyli, a nadto gromkimi „Niech żyje!" podziękowali p. wiceprezydentowi i radzie miejskiej.

= **Zaprzysiężenie nowych kadetów.** Dziś w południe na placu ćwiczeń przed gmachem szkoły kadetów odbył się uroczysty akt odebrania przysięgi od ukończonych uczniów szkoły kadeckiej, którzy na mocy ukończonych nauk otrzymali stopień kadetów-zastępców oficera i w tym swoim nowym charakterze rozpoczną czynną służbę wojskową w pułkach. Do zaprzysiężonych przemówił polny marszałek-porucznik Steinitzer, kreśląc w podniosłych słowach szczytne obowiązki oficerów. Następnie w ciepłem przemówieniu pożegnał nowych kadetów, a dawnych swoich uczniów, komendant szkoły kadetów major Chmielowski.

W roku bieżącym ukończyło lwowską szkołę kadetów 40 uczniów; niemal wszyscy pochodzą z Galicji lub Bukowiny.

Ogółem uczęszczało w tym roku do lwowskiej szkoły kadeckiej 210 uczniów, z tych 148 z Galicji i Bukowiny.

W dzisiejszej uroczystości uczestniczyło liczne ciało oficerskie lwowskiego garnizonu, prezydent dr. Małachowski, oraz rodzice i krewni kadetów.

Termin otwarcia wystawy metalowej. Wobec pojawiających się znowu pogłosek o odroczeniu otwarcia wystawy metalowej w Krakowie, komitet uprasza nas powtórnie o zaznaczenie, że wystawa otwartą będzie nieodwołalnie w niedzielę dnia 21 bm. o godzinie 10 rano. Wobec tego wystawcy, którzy dotąd wyrobów swych na wystawę nie przysłali, winni uczynić to niezwłocznie, aby prace ich zajęły swe miejsca przed otwarciem wystawy.

Jury wystawy metalowej w Krakowie. Na zaproszenie komitetu godność członków jury wystawowego, przyjęli w dalszym ciągu: Michał Michalski, wiceprezydent m. Lwowa, Gustaw Steingraber, prof. szkoły przemysłowzj w Krakowie, Karol Bily, dyrektor szkoły ślusarskiej w Świątnikach, dr. Józef Schoenett, instruktor stowarzyszeń przemysłowych, Józef Tomicki, dyrektor dramwaju elktr. lwowskiego, inż. Zarański, radca górniczy w Krakowie, dr. Maksymiljan Huber, prof. szkoły przemysłowej w Krakowie, Józef Gajczak, dyrektor centralnej stacji elektrycznej w Krakowie, dr. Wład. Szajnocha, prof. Uniwers. Jagiell. w Krakowie, dr. Artur Benis, szef izby handlowej w Krakowie, dr. Zdzisław Stanecki, prof. politechniki we Lwowie. Krakowska izba handlowa mianowała delegatem do jury inż. Edwarda Uderskiego.

Straszny wypadek. Ze Stryja donoszą: Podczas ostatniego pożaru tragicznym wypadkiem było otrucie stę strażaka kolejowego, zarobnika śp. Henryka Messnera. Zmęczony kilkugodzinną pracą około ognia, pobiegł do pobliskiego domu, żądając wódki „dla pokrzepienia". Lekkomyślna gospodyni nalała wódki z aptecznej flaszki; był to witryol. Szamocąc się z bolu, zginął w kilku godzinach wskutek tej nieszczęsnej omyłki. Gospodynię pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Pożary. W Piskorowicach (powiat Jarosław) zniszczył pożar dziewięćdziesiąt zagród włościańskich, dwie stodoły i sterty na obszarze dworskim hr. Maurycego Zamoyskiego, oraz zabudowania plebańskie. Cerkiew i szkoła ocalały. Pogorzelcy stracili całe mienie. Szkoda na razie obliczyć się nie da. Wyniesie ona zapewne kwotę 200.000 koron. Pożar powstał na obszarze dworskim. Przyczyna dotąd niezbadana.

W Artyszczowie (pow. Gródek) zgorzało 10 gospodarstw wraz z całą krescencją. Szkoda wynosi 10.000 koron.

W Brzezinie (pow. Żydaczów) pożar zniszczył mienie jedenastu gospodarzy. Szkodę obliczają na 20.000 koron.

W Lacku (pow. Dobromil) spaliło się pięć domów i zabudowań wraz ze zbiorami, wartości 10.000 koron, w tym samym powiecie, spalił się w Starzawie dom Ewy Zewko, wartości 2000 koron.

---

(66)

Pod krzyżem.

Długo o niczem innem nie mówiono tylko o tej operacji, uda się, czy się nie uda?

Udała się świetnie, wywołując wściekłość wśród moich współzawodników, a radość wśród młodych lekarzy i studentów. Profesor Stradnitz ucałował mnie publicznie. „Dzielny z ciebie chłop, Eugenjuszu! zawołał. Studenci zrobili mi formalną owację. Książę wypłacił mi w złocie przyobiecane honorarjum.

— Dzisiaj musisz z nami zjeść obiad — rzekł profesor do mnie. — Musimy twój najświeższy tryuf oblać szampanem.

Zaproszenie przyjąłem. Zwycięstwa mego byłem tak pewien, że nie czułem się niem bynajmniej wzruszonym. Dlaczego u licha miałoby trudniej i do tego większą zasługą wyleczyć księcia niż jakiego biedaka? To mi się w głowie pomieścić nie chciało.

O trzeciej przyjechaliśmy z ojcem do domu. Ada, po którą posłano, aby pomogła paniom przy na prędce zaimprowizowanym obiedzie, wyszła naprzeciwko mnie aż na schody i ucałowała serdecznie. Mała Alicja świątecznie wystrojona podała mi bukiet z róż. Jerzy nagadał mi mnóstwo pochlebnych słówek, mama rozpłakała się ze wzruszenia... jednem słowem fetowano mnie jak należy, jedna tylko Ellen nie pokazywała się.

— Jest w swoim pokoju — odpowiedziała mama na moje pytające spojrzenie — kończy się ubierać. Ojciec trochę za późno nas uwiadomił i miałyśmy dużo kłopotu, aby wszystko na czas przygotować. I tak na obiad musicie jeszcze z pół godziny poczekać. Idź tymczasem do narzeczonej Eugenjuszu.

Tego nie trzeba mi było dwa razy powtarzać, w dwóch susach byłem w pokoju Ellen. Stała przed lustrem zajęta przypinaniem broszki. Wyglądała jak obrazek z czarodziejskiej bajki w fioletowej, aksamitnej sukni z błyszczącymi butonami w uszach i złotemi bransoletami na białych rączkach.

— Pomóż mi zapiąć bransoletkę Eugenjuszu — rzekła wyciągając do mnie rękę wdzięcznym, na wpół dziecinnym ruchem.

Spełniłem chętnie jej życzenie.

— Dumną jestem z ciebie. Ucieszyłam się twoim tryumfem, chociaż o pomyślnym wyniku operacji nie wątpiłam.

— To ślicznie, kochanko, dziękuję ci za dobre o mnie mniemanie. A teraz dajmy pokój staremu księciu. Jeden twój paluszek więcej ma dla mnie znaczenia niż cały książę. Ale popatrz co dostałem za wątpliwą zasługę uratowania życia temu staremu idjocie.

I pokazałem jej rulony złota, przysłane mi przez wdzięcznego pacjenta.

— To okropnie dużo pieniędzy! — rzekła ważąc złoto w ręku.

— Daruję ci je — rzekłem.

— Na co Eugenjuszu? Mnie ich nie potrzeba.

— Ale ja chciałbym ci koniecznie coś ofiarować! — nalegałem biorąc ją w pół. — Powiedz co byś pragnęła mieć!

— Już i tak dosyć mnie obdarowałeś. Te klejnoty, które mam na sobie, od ciebie pochodzą, a w moim pokoju wygląda jak w jakim bazarze. Nie wiem już gdzie stawiać i chować te wszystkie rzeczy! Teraz naprawdę niczego nie pragnę!

— Ale przecież! pomyśl tylko.

Myślała chcąc mi zrobić przyjemność, ale nic wymyśleć nie mogła... Nagle zaśmiała się wesołym, dziecinnym śmiechem.

— Znalazłam! — znalazłam! — zawołała biorąc mnie za rękę. — Kup mi psa.

— Psa? — powtórzyłem. — Na co ci psa?

— A na cóż ludzie w ogóle psy trzymają, dla swojej przyjemności.

Wiedziałem, że bardzo lubiła zwierzęta, ale ani rozumiałem, ani podzielałem jej upodobania. Na ulicy obracała się za każdym kotem, psem, koniem lub ptaszkiem, a jeśli zobaczyła, że bito konia, nie mogła się powstrzymać i albo sama strofowała woźnicę lub wołała policjanta, aby zrobił porządek, a po takich scenach bywała zwykle smutna rozdrażniona i gniewało ją to, że jej przekonania nie podzielam.

I dlatego nie miałem ochoty psa brać do domu. Przewidywałem, że tym czworonożnym domownikiem więcej zajmować się będzie niżby mi to było przyjemnem. Próbowałem więc oponować.

— Tej przyjemności nie rozumiem. Tylko kłopot w domu. Ale jeśli chcesz koniecznie postaram ci się o psa.

Potrząsnęła głową.

— Skoro ty psów nie lubisz, to nie może być o tem mowy. Szkoda! Tak bym się cieszyła takiem zwierzątkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Powrót kolonistek z Olszanki pod Krasnem, nastąpi dnia 23 sierpnia. Kolonistki przyjadą na dworzec Lwów-Podzamcze pociągiem, który staje we Lwowie o godzinie 5 minut 40 popołudniu podług zegara lwowskiego. Rzeczy kolonistek odbierać będzie można w szkole wydziałowej żeńskiej im. św. Marcina ul. św. Marcina 6.

Prywatne gimnazjum żeńskie w Stanisławowie. Rada szkolna kraj. we Lwowie, zezwoliła wydziałowi „Koła nauczycieli szkół wyższych“ w Stanisławowie otworzyć z początkiem roku szkolnego 1904/5 prywatną szkołę żeńską z charakterem gimnazjum w Stanisławowie.

Równocześnie zatwierdziła rada szkolna krajowa plan nauki, skład grona nauczycielskiego, tudzież statut organizacyjny tej szkoły, z wyjątkiem postanowienia, tyczącego się czasu trwania czasu nauki. W tej mierze rada szkolna krajowa zarządziła, aby rok szkolny trwał pełnych 10 miesięcy, tj. od 1 września do 30 czerwca każdego roku z uwagą, że w zakładzie mają uczenice obchodzić dni świąteczne i rzymsko i grecko-katolickie. Kierownictwo zakładu oddała rada szk. kraj. prof. drowi Mikołajowi Sabałowi.

Za poległych Polaków w Mandżurji, Z Trenczyna (Cieplic) donoszą, że dnia 10 bm. w kościele miejscowym, staraniem kolonji polskiej, odbyło się nabożeństwo żałobne za Polaków, poległych w wojnie na dalekim Wschodzie. W nabożeństwie uczestniczyli liczni bawiący w Trenczynie chorzy.

Nazwisko zabójcy Plewego. *La Petite République* podaje jako wiadomość z Petersburga pod datą 14 bm., że policja jest już w posiadaniu prawdziwego nazwiska zabójcy ministra Plewego. Brzmi ono, jakoby, Saranow. Saranow ma podobno należeć do wyższej szlachty rosyjskiej i miał mieć spólnika swego czynu, nazwiskiem Sikorski. Wiadomość ta wobec różnych sprzecznych doniesień, dotyczących osoby zabójcy Plewego, wymaga oczywiście potwierdzenia.

Wiec kowali z krajów austrjackich obradował przez dwa dni w Wiedniu. Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucje, domagające się zmiany niektórych paragrafów ustawy przemysłowej tudzież dokładnego odgraniczenia ślusarstwa i kowalstwa. — Uchwalono również rezolucję, żądającą rozdziału izb handlowych i przemysłowych.

Skutki posuchy. Z Jarosławia donoszą: Jesteśmy w przededniu klęski, przypominającej żywo rok 1889/90. Dla braku paszy wyprzedają włościanie bydło rogate i konie za bezcen, jak to się mówi na skórę. Z targu 11 bm. w Radymnie przyprowadził jeden z handlarzy 60 sztuk tegorocznych źrebiąt i 120 koni włościańskich, wszystko na stracenie. Opieka rządu i wdanie się władz dla zapobieżenia wyniszczeniu inwentarza żywego, jest nagłem i nieodzownem.

Ładna gospodarka. *Oswobożdenie* donosi z Kijowa o niesłychanym skandalu, wywołanym gospodarką w tamtejszej filji „Czerwonego Krzyża“. Oto przewodniczący zarządu „Czerwonego Krzyża“ na okręg kijowski, głównodowodzący okręgu kijowskiego Suchomlinow i jego żona zostali, obwinieni przez kilku członków komitetu o nieuczciwą gospodarkę pieniądzmi „Czerwonego Krzyża“ i o cały szereg nadużyć i nieprawidłowości. Na kwotę 55.000 rubli, wydanych przez samego Suchomlinowa, brak wszelkich rachunków. Prócz tego tego stwierdzono dowodnie, że na plac boju wysłano zamiast nowej, starą bieliznę. Wszystkie te oskarżenia mają być na wniosek czteru członków komitetu traktowane na jednem posiedzeniu. Posiedzenie też takie zostało już dwukrotnie zwołane, nie mogło jednak przyjść do skutku, ponieważ członkowie w obawie głośnego, jawnego skandalu nie przychodzą w dostatecznej do kompletu liczbie.

Apostoł w automobilu. Jenerał Booth, znany komendant armji Zbawienia, wyruszył w tych dniach z całym „sztabem generalnym“ z Londynu, aby samochodami objechać całą Anglię i Szkocję i jako prawdziwie „współczesny apostoł“ z tej oryginalnej mownicy nawracać ludzi na swoją naukę. Słuchaczy zwołuje trąbka sygnałowa automobilu, generał wygłasza krótką, czasem kilkuminutową mowę i pędzi dalej, nie wysiadając ani na chwilę. Booth zamierza powrócić we wrześniu i postanowił nie opuścić ani jednej, choćby najmniejszej miejscowości.

Z armji. Wiedeń. (Tel.) Dziennik rozporządzeń wojskowych donosi: Cesarz zamianował właścicielami pułków: 2 p. art. generała broni hr. Gustawa Geldern Egmonda; 10 p. drag. wielkiego ochmistrza dworu gen. kaw. hr. Rudolfa Liechtensteina; 90 pp. generał-porucznika i komendanta korpusu krakowskiego Adolfa Horsetzkiego; 12 pp. generała-porucznika Oskara Parmana, zastępcę naczelnego wodza obrony kraj.; 91 pp. generał-porucznika Huberta Czibulkę, głównodowodzącego w Pradze; 5 pp. generał-porucznik Wilhelma Klobuczara, adjutanta naczelnego wodza honwedów.

Godność tajnych radców otrzymali: generał broni Drathschmidt, komendant terezjańskiej akademji i generał-porucznik Edward Pucherna, komendant twierdzy w Przemyślu.

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 17 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 232 sztuk, b) jałownika 31, c) cieląt 196 sztuk, d) owiec i kóz 2, e) nierogacizny 85 sztuk, razem 546 sztuk.

Woły płacono po 54 do 58 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 00 kor., krowy po 52 do 60 kor., buhaje po 58 do 66 kor., cielęta po 42 do 60 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 22 do 40 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 124 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 510 sztuk, na eksport bydła rogatego 36 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk.

— **Wiedeń** 18 sierpnia. *(Targ zbożowy).* Pszenica 11·45 do 11·70. Rzepak 11·85 do 12·50. Pogoda: bardzo gorąco.

— **Budapeszt** 18 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów Pszenica na październik od 10·76 do 10·74, na kwiecień 10·98 do 10·99; żyto na październik 8·31 do 8·32, na kwiecień 8·58 do 8·59; owies na październik 7·36 do 7·37, na kwiecień 7·61 do 7·62; kukurydza na sierpień 7·50 do 7·55; na wrzesień 7·58 do 7·59, na maj 7·54 do 7·55, Rzepak na sierpień od 11·45 do 11·55 Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 18 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 642·—, Akcje węg. Zakł. kred. 754·—, Akcje Anglobanku 278·75, Akcje Unionbanku 516·— Akcje Laenderbanku 424·75, Akcje Bankvereinu 517·—, Akcje Bodencredit 940·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw. 632·75, Akcje kolei południ. 87·—, Kolei Elbethal 424·—, Acje kolei Północnej 5430, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 438·50, Akcje Rima Muranji 498·75. Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2298·—, Akcje fabryki broni 480·—, Akcje tureckie tytoniowe 342·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1030. Oblig. węg. indemn. 97·60, Renta majowa 99·40, Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·10 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·45, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 5% obligacye kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·95, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·50, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 129·—, Marki 117·17, Ruble 253—·.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego